

Nina Andrycz - Królowa z Teatru Polskiego

– Jeżeli kobieta potrafi pięknie mówić i o polityce, i o erotyce, mężczyzna nigdy się nie znudzi – opowiadała z werwą, pięknym językiem Nina Andrycz na spotkaniu w marcu 2013 r. Aktorka zmarła w płątek rano.

„Miałem przyjemność reżyserować kiedyś sztukę z panią Niną. Był to »Lokaj« Rakowieckiego. Grała tam księżną Radziwiłową. Na którejś próbie zapytała ze swoim nieporównywalnym kresowym zaśpiewem: »Panie Andrzeju, ta księżna, ona z Kresów, prawda?«. »Tak, pani Nino«. »Aha, to czy mam mówić z akcentem czy normalnie?«. »Normalnie, pani Nino, normalnie...«. »Aha, to i wspaniale« – pisał Andrzej Łapicki w „Dużym Formacie” w 2002 r.

Urodziła się w Brześciu Litewskim. Nie jest pewne, czy 1912 r., który oficjalnie podaje się jako jej datę urodzenia, jest prawdziwy. Krążą legendy, że jak wiele innych aktorek dwudziestolecia międzywojennego odejmowała sobie lat.

Dzieciństwo spędziła w Kijowie, tam przeżyła rewolucję bolszewicką. Na scenie debiutowała w 1934 r. w wi-

leńskim teatrze na Pohulance. W 1935 r. związała się z Teatrem Polskim w Warszawie.

Zachwycała urodą. Arystokratyczne maniery predestynowały ją do grania królowych, arystokratek, heroin. Wcielała się m.in. w Marię Stuart Słowackiego, królową Elżbietę I czy Izabelę Łęcką w „Lalce”. Jej fotografia z 1937 r. wykonana na schodach hotelu Bristol jako królowej bału pozostała jedną z ikon złotych czasów dwudziestolecia międzywojennego w Polsce. To zdjęcie to opowieść o elegancji, przedwojennym lepszym świecie. „Przedwojenna dama stała na piedestale, bardzo dbała o swoją opinię, nie rozbierała się bez powodu, nie upijała się w towarzystwie i nikt nigdy na balu lub rauce nie poklepał jej w miejsce, gdzie plecy tracą swoją szlachetną linię” – mówiła pięć lat temu „Wyborczej”.

Podczas okupacji nie grała. Mówiła: „Powstanie warszawskie przeżywałam - wbrew rozumowi - jako rzecz ważną i potrzebną. To był romantyzm (...). Jak sobie pomyślę o chłopakach

MATERIALY ARCHIWALNE TEATRU POLSKIEGO I MUZEUM TEATRALNEGO



Nina Andrycz jako Maria Stuart

z AK, to tylko klękać i całować ślady nóg na podłodze”.

Po II wojnie wróciła do Teatru Polskiego. Nawet jej mąż premier Józef Cyrankiewicz był zazdrosny o scenę. – Przejeżdżając koło Teatru Pol-

skiego, zdejmował kapelusz. „Oto mój rywal najgroźniejszy” – mówił. Przez te kilka lat znosił rywał, potem zaczęło mu to doskwierać - mówiła w wywiadzie dla „Wysokich Obcasów”.

Polskiemu była wierna ponad 60 lat. Swoje największe sukcesy i chwile słabości przeżywała w niewielkiej garderobie pod „piętnastką” na piętorku. – Panią chyba te mury wessały? – niejednokrotnie słyszała od widzów. Tu swój kostium zakładała jako Lukrecja Borgia w „Cezarze i człowieku”, tu jako Lady Milford miała trzęmę przed premierą „Intrygi i miłości” Fryderyka Schillera, tu kroczyła dumnie jako Maria Stuart z dramatu Słowackiego.

– Ten pokój jest jakby przedsionkiem mojego królestwa - opowiadała „Stołecznej” w 2000 r. – Garderoba numer 15 na piętorku, przydzielono mi ją prawie 65 lat temu, kiedy z drżeniem serca przekroczyłam progi Teatru Polskiego. Obok mnie pod „14” ubierała się ówczesna pierwsza dama sceny polskiej Maria Przybylko-Po-

tocka. Między tym lustrem z prawej strony a tym podarowanym mi przez kolegów z lewej strony przesiadałam całe życie. Ta garderoba wcale się nie zmieniła. W Polsce wszystko wywracało się do góry nogami, zmieniały się rządy, zmieniało się moje życie, a ta niezmienna garderoba dawała mi poczucie stabilności.

Jej ostatnią rolą była postać legendarnej aktorki Sarah Bernhard w musicalu Studia Buffo „Polita” w reżyserii Janusza Józefowicza.

W sobotę w Teatrze Polskim będzie wystawiona księga kondolencyjna - w Biurze Obsługi Widzów przy Krakowskim Przedmieściu 6. Zaś 7 lutego w ramach cyklu „Wielcy Teatru Polskiego. Ocalić od zapomnienia” planowane jest spotkanie poświęcone aktorce. Będą czytane fragmenty wspomnień Niny Andrycz, jej wiersze. Usłyszymy opowieści o artystce i zobaczymy fragmenty spektakli z jej udziałem. Wieczór odbędzie się na Dużej Scenie Teatru Polskiego przy ul. Karasia 2 o godz. 19. Wstęp wolny. © JSM, DOW, SZY